

# PROCESY USPOŁECZNIENIA W SPOŁECZEŃSTWIE PO-NOWOCZESNYM.

MIROŚŁAWA MARODY

**JEDNOSTKA PO NOWOCZESNOŚCI.**

**PERSPEKTYWA SOCJOLOGICZNA**

Renata Dopierała  
Uniwersytet Łódzki

Omawiana książka jest kontynuacją publikacji *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, napisanej przez Mirosławę Marody wspólnie z Anną Giżą-Poleszczuk (2004). Nie oznacza to, że nie może być ona czytana jako odrębna pozycja, jednak zarówno pewne zjawiska w niej opisywane (dotyczy to głównie zagadnienia więzi społecznej i procesów uspołeczniania), jak i ich interpretacje pojawiły się już we wcześniejszym tomie. O jej powstaniu zdecydował splot kilku – różnej wagi – wydarzeń. Jak autorka tłumaczy we wprowadzeniu (Marody 2014: 8), w opinii wielu czytelników nie wyjaśniła ona w wystarczającym i zadowalającym stopniu, po pierwsze, tego, „co dzieje się” we współczesnym społeczeństwie i ze współczesnym społeczeństwem. Po drugie, nie objęła swym piarstwem wielu zjawisk wartych wnikliwszego poznania. Z motywami napisania tej książki ściśle wiążą się założenia organizujące wywód: przemysłenia są osadzone w kontekście kultury europejskiej, analizy mają charakter socjologiczny, a metodą prezentacji jest bardziej stawianie pytań niż formułowanie niepodważalnych twierdzeń. We wprowadzeniu znajdziemy również *passus* wskazujący na postawę badacza, zwłaszcza socjologa, który ma do czynienia z przedmiotem dociekań tak wielopłaszczyznowym i dynamicznym, że wszelkie próby uchwycenia tej złożoności są skazane na niepowodzenie. Zawsze bowiem jest to tylko fragment „obrazu zatrzymanego w czasie”, rzeczywistość uchwycona w swej zmienności *ex post*. Ponadto zakres moż-

liwych odpowiedzi na nurtujące badacza pytania jest szeroki, a odpowiada za to wieloparadygmatyczność dyscypliny reprezentowanej przez Marody.

### /// Uspołecznienie – między jednostką a zbiorowością

Motywym przewodnim książki są opis i diagnoza relacji łączących jednostkę ze społeczeństwem oraz rekonstrukcja warunków, w jakich dokonują się współcześnie procesy uspołecznienia jednostek. Tym samym autorka wpisuje się w tradycję rozważań nad istotą jednostki i społeczeństwa (obejmującą sposoby ich definiowania i rozumienia) oraz związków między nimi – zagadnień fundamentalnych dla socjologii. Tematyka ta przypomina teksty klasyków powstające w okresie formowania się socjologii, którzy problematyzując pojęcie „społeczeństwa” (m.in. Simmel 2005), dostarczali argumentów na rzecz jej istnienia. „Nauka o społeczeństwie” była także potrzebna, by móc dokonać interpretacji zmian zachodzących w ówczesnym życiu społecznym. Z podobną sytuacją mamy do czynienia obecnie, z tą różnicą że zmienność i intensywność zjawisk współczesności do pewnego stopnia dezawuuje istniejące propozycje teoretyczne mające wyjaśnić jej przeobrażenia i specyfikę. Dlatego refleksja nad tym, co zdarza się w społeczeństwie (i społeczeństwach), jest powiązana z koniecznością wypracowania nowego, ale też modyfikacji istniejącego instrumentarium, jakim operuje socjologia. W takiej optyce można postrzegać propozycję sformułowaną przez Marody.

Książka ma złożoną, piętrową strukturę, a jej problematykę odzwierciedlają rozdziały, których tytuły brzmią w kolejności: *Jednostka w społeczeństwie*, *Od buntu mas do umasonienia buntu*, *Generyczne doświadczenia współczesności*, *Społeczne środowisko po-nowoczesności*, *Wytwarzanie jednostki*, *Procesy uspołeczniania indywidualnych działań*, *Wytwarzanie społeczeństwa*. Spośród wielu omawianych kwestii na dwie zwrócę szczególną uwagę. Jest nią indywidualizm (proces jego poszerzania) i indywidualizacja, które komplikują kwestię uspołecznienia. Indywidualizm rozpatrywany wąsko sprawia, że postrzega się jednostkę jako odrębną, autonomiczną, niemal wyizolowaną z szerszych układów społecznych<sup>1</sup>. Wykazanie połączenia (wyobrażonej) wyabstrahowanej jednostki z innymi, a także ukazanie natury tych powiązań (mniej

<sup>1</sup> Przeobrażenia indywidualizmu, jego różnorodność definicyjną, rodzaje i funkcje prześledził Zbigniew Boksański w książce *Indywidualizm a zmiana społeczna* (2007). O ile w nowoczesności dominujący był indywidualizm kontrolowany (Ja w obrębie wspólnoty, z którą dzielam wartości i w której przestrzegam norm), o tyle w ponowoczesności dominującym byłby indywidualizm samorealizacji (ekspansywny), pojmowany jako cel (w przeciwieństwie do indywidualizmu pojmowanego jako środek).

lub bardziej intencjonalnych) to ciekawe, choć zarazem trudne zadanie, które postawiła przed sobą autorka. Jego realizacja wymagała rozpatrzenia procesu uspołeczniania w dwóch aspektach: „wytwarzania jednostki” (w tym ujęciu jest ono tożsamy z procesami socjalizacji) i „wytwarzania społeczeństwa” (ten wymiar akcentuje mechanizmy oraz warunki standaryzacji i legitymizacji działań jednostkowych). Dokonując kolejnej redukcji, zagadnienia uspołeczniania będą rozpatrywane głównie z perspektywy mikrostruktur społecznych.

Indywidualizm, refleksyjność i konsumpcjonizm są kategoriami dominującymi w literaturowych opisach rzeczywistości społeczno-kulturowej. Można je traktować zarówno jako właściwości jednostek, jak i społeczeństwa, mają bowiem otwarte semantycznie pole. Ich rozumienie zmienia się w zależności od perspektywy przyjmowanej przez autorów, którzy się nimi posługują. Rozumienie to zależy także od poziomu analiz – indywidualnego lub zbiorowego – dlatego wiedza sformułowana przy ich zastosowaniu nie ma charakteru prawd obowiązujących jednoznacznie i niepodważalnie.

Uznając istotność tych idei, warto zauważyć, że z każdą z nich wiążą się pewne antynomie. Sprzeczności dostrzegalne są także pomiędzy nimi. Czy rzeczywiście konsumpcja – której wyznacznikiem jest nabywanie, użytkowanie produktów, bardzo często tych samych, bo wzmacnianych kampaniami reklamowymi i działaniami marketingowymi – pozwala realizować i manifestować indywidualność? Podobnie refleksyjność miałaby bardziej normatywny, niż faktyczny charakter. Bo czy rzeczywiście jednostki nieustannie problematyzują zasoby swojej wiedzy, „systematycznie poddając ją rewizji ze względu na nowo zdobyte wiadomości?” (Giddens 2001: 29). Poza tym, jest ona tak fragmentaryczna, niespójna i specjalistyczna, że uniemożliwia weryfikację informacji oraz utrudnia budowanie całościowej wizji świata. Formuła konsumpcji wydaje się mało użyteczna, gdyż opisuje jedynie obserwowalny poziom zachowań i stojące za nimi motywacje. Refleksyjność ograniczają natomiast nawyki społeczne, przyzwyczajenia i techniki życia kształtowane w procesie socjalizacji (o którym szerzej w dalszej części tekstu). Kluczowa z perspektywy problematyki uspołecznienia koncepcja indywidualizmu również – zdaniem Marody – nie ma własności eksplikacyjnych. Przyjęcie tej koncepcji nie oznacza bowiem równoległej refleksji nad tym, czy jest on przyczyną, czy skutkiem wielu zjawisk, a jest to ważne, jeśli poszukuje się – jak czyni to autorka – regularności życia społecznego. Ponadto, jak zauważa, nie jest ona kategorią wystarczającą do kompleksowego ujmowania i tłumaczenia rzeczywistości, w końcu domi-

nuje jej nadmierne spychologizowanie. W analizach socjologicznych zanika więc – paradoksalnie – wymiar społeczny na rzecz akcentowania autonomicznej, rzekomo coraz bardziej, jednostki. Założenie i oparte na nim dowodzenie są o tyle błędne, że i społeczeństwo, i jednostka nie są odrębnymi, rozłącznymi bytami. Stają się one (są wytwarzane) – przywołując po raz kolejny Simmla (2005) – w efekcie nieustannych wzajemnych oddziaływań jednostek na siebie, które przekształcając ich niezależne istnienia, zarazem je uspołeczniają. Uspołecznienie, jako proces relacyjnych dopasowań, kształtuje i reprodukuje „wzory stabilizujące funkcjonowanie szerszych układów społecznych” (Marody 2014: 29), a tym samym przyczynia się do formowania więzi. Łączy się z tym pytanie, które wyznacza zakres dociekań autorki: „Jaki to rodzaj uspołecznienia jest wytwarzany przez jednostki w procesie rozwiązywania problemów, które narzuca współczesne środowisko życia?” (tamże: 35). Przyjrzenie się strategiom uspołeczniania jednostkowych działań wymaga zatem odniesienia się do zjawisk (tu z konieczności kilku wybranych) warunkujących ten proces.

### **/// Jednostka i ponowoczesność**

Aktualnym środowiskiem życia generującym specyficzne – kontekstowo zdeterminowane – problemy jest społeczeństwo określane przez Marody jako ponowoczesne. Rekonstruując jego genezę, autorka odwołuje się szerzej do społeczeństwa burżuazyjnego (kapitalistycznego, przemysłowego) i masowego (lata 30. XX wieku) oraz przypomina typologie społeczeństw wyodrębnione na podstawie dominujących form organizacji społecznej: tradycyjne/rolnicze – nowoczesne/przemysłowe – ponowoczesne/postprzemysłowe. Typem, który nie mieści się w przytoczonym triadycznym schemacie, a jest bezpośrednim poprzednikiem społeczeństwa ponowoczesnego, jest społeczeństwo klasy średniej, dla powstania którego istotny był ruch kontrkulturowy lat 60. XX wieku. Jest on traktowany w różnym stopniu jako przyczyna wielu innych zjawisk, które sygnują współczesność (indywidualizacja, wzrost nastawienia na wartości postmaterialistyczne, jakość życia, rozwój osobisty, emancypacja kobiet i różnych mniejszości, kulturalizacja różnic społecznych, pluralizacja i dyferencjacja wartości, stylów życia). Zaproponowana formuła periodyzacyjna nie oznacza zupełnego zerwania z poprzednią fazą rozwojową. Społeczeństwo ponowoczesne jest zakorzenione w nowoczesności, choć cechują je również właściwości kojarzone z tzw. „przejściem formacyjnym”. Jego znacznikiem jest wielkoskalowość przemian w trzech obszarach: liczebnego wzrostu

populacji (nasilone migracje, wielokulturowość, wielkomiejskość), wyczerpywanie się zasobów habitatu naturalnego i społeczno-organizacyjnego oraz intensyfikacja komunikacji przestrzennej i międzyludzkiej skutkująca rozpadem utrwalonych reprezentacji świata i szukaniem nowych sposobów jego tłumaczenia (tamże: 291).

W procesach umasawiania ludności, towarów (przedmiotów) i informacji nie chodzi tylko o prosty przyrost liczbowy. W tym sensie procesy te nie są jedynie kumulacją doświadczeń właściwych poprzednim typom społeczeństwa (burżuazyjnego i masowego), pojawiają się bowiem ich nowe charakterystyki. Na kilka cech tych zjawisk warto zwrócić uwagę. Ze stłoczeniem i przeludnieniem, zwłaszcza w środowiskach wielkomiejskich, na poziomie jednostki wiążą się konsekwencje psychologiczne, w wymiarze społecznym natomiast wzrost i rozproszenie mechanizmów kontroli. Rozwój komunikacji zapośredniczonej prowadzi m.in. do rozłączenia kategorii przestrzeni i czasu, co skutkuje powstaniem nowych form zakorzenienia i identyfikacji w wymiarze kolektywnym (np. „zdeteryterializowane narody”, „transnarodowe wspólnoty”) i indywidualnym (problemy ze spójnym obrazem Ja, denormalizacja ról społecznych). Nadprodukcja informacji zaburza zdolności ich filtrowania i przyswajania, co z kolei może wzmacniać poczucie wykorzenia. Podaje to w wątpliwość refleksyjność – co sygnalizowano wcześniej – i odpowiada za poczucie niepewności dotyczące uznania społecznego (np. niewłaściwa interpretacja zachowań jednostki przez innych) oraz „naruszenia intersubiektywnej oczywistości świata życia” (tamże: 115). Generycznym doświadczeniem współczesności byłby zatem nadmiar uniemożliwiający kompleksową kategoryzację, klasyfikację i interpretację różnych wymiarów rzeczywistości.

W społeczeństwie nowoczesnym, głównie w kręgach burżuazji, istotną rolę odgrywały prywatność, pragnienia jednostek i styl życia. Aksjomatem był wyraźny rozdział między tym, co prywatne, i tym, co publiczne. Wiązał się z tym ostry podział na przestrzeń, postawy i zachowania zarezerwowane dla kobiet (prowadzenie gospodarstwa domowego, wychowanie dzieci, bierność i zależność od męża) oraz mężczyzn (prowadzenie interesów, „widoczność publiczna”, aktywność, patriachalizm i paternalizm). Dziś granica jest właściwie zatarta, dostrzegalne jest to w wielu sferach życia – w rodzinie, mediach, gospodarce, pracy, polityce (w każdej z tych dziedzin procesy te przebiegają oczywiście nieco inaczej). Czy pozostałe cechy – zgodnie z założeniem ciągłości nowoczesności – zachowują swoje dotychczasowe znaczenie i ważność? Pragnienia są pochodną indywiduali-

zacji nadającej jednostce prawo do ich nieskrępowanego manifestowania<sup>2</sup>, podobnie jak style życia, które są przejawem określonych doświadczeń, dążeń i przeżyć. Przyjmuje się, że elementy te odgrywają obecnie kluczową rolę w organizacji indywidualnych biografii i tożsamości (np. pojmowanie stylu życia jako ekspresji tożsamości).

### /// Uspołecznienie i ponowoczesność

Zasadnicze dla przebiegu procesów uspołecznienia są relacje między jednostką a środowiskiem społecznym oraz wzory komunikacji zachodzące w interakcjach. Co decyduje o ich aktualnej swoistości? W konsekwencji przemian rodziny (wyznaczanych m.in. upowszechnieniem pracy kobiet, mniejszą liczbą posiadanych dzieci, wielością jej form) i sposobów wychowania następuje ograniczenie styczności dziecka z otoczeniem społecznym. W efekcie redukcji ulegają konwencjonalne okoliczności umożliwiające kształtowanie kompetencji społecznych niezbędnych do prawidłowego rozwoju osobowego i funkcjonowania z innymi (co jest istotne z perspektywy interesujących autorkę procesów uspołeczniania). Kooperacja z innymi zakłada bowiem powściągnięcie własnych dążeń, uznawanie potrzeb innych, samoograniczenie autoekspresji, opanowanie reguł społecznego współbycia zawartych w kodeksach obyczajowych. Dzisiejsze układy rodzinne i wzory socjalizacji – zdaniem Marody – nie sprzyjają formowaniu takich uspołecznionych postaw, akcentując bardziej to, co jednostkowe. Koncentracja na Ja oraz waga przypisywana emocjom są wynikiem m.in. upowszechnienia „pracy emocjonalnej”, a także popularyzacji i umasowienia terapii. Ponadto, jednostki obecnie mniej są socjalizowane do wspólnot tworzonych przez „realne” osoby, bardziej natomiast do „wspólnot wirtualnych” oraz użytkowania przedmiotów, które w wielu sytuacjach zastępują innych, co wytwarza odmienne przyzwyczajenia i nawyki (np. uprzedmiotawianie relacji interpersonalnych). Pozbawia to jednostki możliwości zdobycia wiedzy, jaka formuje się poprzez bezpośrednią styczność i praktykowanie komunikacji w interakcjach *face-to-face* (odczytywanie intencji i motywacji prezentowanych przez innych, interpretacja działań własnych i innych).

---

<sup>2</sup> Jest też druga strona tego zjawiska, którą podkreślał w swych analizach „upadku człowieka publicznego” Richard Sennett (2009). Nastąpiła bowiem przemiana charakteru (który dominował w nowoczesności, nakładając na jednostkę reguły uprawnionej publicznej prezentacji) w osobowość, która zgodnie z uprawnieniem do ekspresji Ja „panoszy” się w relacjach interpersonalnych, niwelując dotychczas obowiązujące kody obyczajowe, które miały ten walor, że chroniły jednostki przed sobą nawzajem (taką funkcję pełniły bowiem powściągliwość, takt i oglada).

Zwrotnie pogłębia to [...] deficyt umiejętności społecznych, zwłaszcza że socjalizacja do przedmiotów – choć może właściwsze byłoby tu powiedzenie: przez przedmioty – sprzyja przenoszeniu charakterystycznej dla ich użytkowania instrumentalnej postawy na relacje z ludźmi (Marody 2014: 179).

Kolejną właściwością współczesnych procesów socjalizacji jest ich zdominowanie przez grupy rówieśnicze. Uznając ich znaczenie, autorka zauważa, że podważają i osłabiają – bardziej niż kiedykolwiek – autorytet rodziców (zjawisko to ma źródła również w kontrkulturze). Socjalizacja w grupach rówieśniczych wzmacnia orientację na emocjonalne aspekty relacji interpersonalnych oraz ukierunkowanie na przedmioty budujące hierarchie społeczne. Towarzyszy temu „narastający niedowład” pozostałych instytucji socjalizacyjnych, np. szkoły. Z kolei technologie informacyjno-komunikacyjne w kontekście socjalizacji wiążą się z dwoma czynnikami. Przejście od mediów drukowanych do elektronicznych (np. telewizji) zniósło granicę między światem dziecka a światem dorosłych, rozwój komunikacji zapośredniczonej wymaga natomiast zdobycia nowych umiejętności i kompetencji (np. w zakresie obsługi urządzeń mobilnych). Technologie „społecznego nasycenia” (Gergen 2009), multiplikując kontakty społeczne, zapośredniczają doświadczenie rzeczywistości, legitymizują różnicowanie wzorów zachowań i norm społecznych, a także załamywanie się jednoznaczności ról społecznych. Rozbija to całościowe ramy wiedzy, która dziś jest wytwarzana przez różne podmioty i instytucje (systemy eksperckie), dostosowujące ją do fragmentarycznego i skonkretyzowanego tłumaczenia świata (taką funkcję pełnią np. programy telewizyjne, terapeuci, doradcy itp.). Ponadto opisywane przez Johna Thompsona (2001) przeobrażenia widoczności medialnej dokonują przesunięć w zakresie prezentacji tego, co prywatne i publiczne, tym samym zmieniają relacje między z definicji odmiennymi obszarami rzeczywistości.

Wymienione zjawiska ograniczają możliwości „uczenia się poznawczo-symbolicznego”, a emocje stają się podstawowym czynnikiem określającym dobrostan jednostki oraz narzędziem wywierania wpływu na innych (Marody 2014: 183). Ich skutkiem jest upowszechnienie egotyzmu (jako formy usankcjonowanego indywidualizmu), narcyzm, permissywizm, izolacja, nieumiejętność współpracy i przyjęcia perspektywy innego, ale także – wspomiana – niepewność. Takie elementy składałyby się na „charakter społeczny”, pojmowany jako cechy powtarzające się u większości członków społeczeństwa.



U podstaw [niepewności] po-nowoczesnego charakteru społecznego leży rozbitcie ról społecznych w ich formowaniu jednostkowej tożsamości oraz narastająca świadomość umowności kulturowo konstruowanych światów, w ramach których poruszają się zarówno partnerzy interakcji, jak i my sami (tamże: 213).

Oprócz wspomnianych już zjawisk zakłócających proces stabilnego pełnienia ról ważne są jeszcze: zmieniające się wzory kobiecości i męskości, zacieranie kategorii wieku, spłaszczenie struktury społecznej, rozmywanie tradycji jako źródła działań i przekonań. Jedynym, niezmiennym „narzędziem” wykorzystywanym jako podstawa określeń identyfikacyjnych pozostaje więc ciało, choć także w tym przypadku pojawia się wątpliwość, czy rzeczywiście może ono być nadal tak postrzegane?

### **/// Jednostka, społecznienie i ponowoczesność**

Czy zaprezentowana charakterystyka społeczeństwa ponowoczesnego i właściwych dla niego wzorów uspołeczniania uzasadnia operowanie wizją autonomicznej i wyizolowanej jednostki? Warto odnieść się do specyfiki zbiorowości wytwarzanych w środowiskach sieciowych, w których w większości dominują słabe więzi (istotne dla komunikacji). Nowe technologie pozwalają jednostce personalizować relacje i społeczności, do których należy, a inicjowane i utrzymywane kontakty służą jej jako narzędzie do realizacji własnych celów (pozycjonowanie, zyskiwanie uznania i redukcja jego deficytu, budowanie kapitału społecznego), zainteresowań i dążeń. Takie powiązania nie budują trwałych wspólnot opartych na silnych więziach, z którymi jednostka identyfikuje się całościowo; przynależności sieciowe są fragmentaryczne i incydentalne. Współbrzmi to z ambiwalencją odczuwaną w relacjach interpersonalnych; z jednej strony są one traktowane jako zniewalające i ograniczające jednostkę w samorealizacji, z drugiej jednak strony funkcjonuje reguła, by realizować (odkrywać) siebie w związkach intymnych, m.in. poprzez nieskrępowaną ekspresję emocji (Giddens 2001). Dlatego „napięcie między bliskością a dystansem wydaje się dziś głównym czynnikiem wyznaczającym kierunki procesów uspołecznienia w obszarze więzi społecznych” (Marody 2014: 258). Zjawisko to jest względnie nowe, gdyż niegdyś zażyłość była łączona z domeną prywatną, dystans natomiast z przestrzenią publiczną, jednak dzisiejsze zatarcie podziału między nimi powoduje przenikanie się różnych elementów (przykładem są związki quasi-rodzinne, single, relacje bez zobowiązań, ale także ich



seksualizacja i psychologizacja kontaktów interpersonalnych). To oscylowanie między skrajnościami (rezerwa *versus* poufalość) uniemożliwia budowanie bardziej stabilnych związków i społeczności, dzięki którym możliwe byłyby spójne, rozpoznawalne tożsamości oraz standaryzowane działania ułatwiające orientację w przestrzeni społecznej. Co pojawia się w zamian jako odpowiedź na sprzeczności indywidualizacji? Neoplemiona (Maffesoli 2008) oparte na dobrowolnej przynależności, aspektowości działań, podzieleniu emocji, konstytuowaniu tożsamości zbiorowej, ale w sposób minimalizujący lęk przez nadmiernym „wchłonięciem”. Z tego powodu „ułomność form wspólnotowej przynależności jest pochodną faktu, że są one podporządkowane ochronie niezależności jednostek. Fragmentaryczność więzi jest sposobem zachowania względnej niezależności, a zarazem główną przeszkodą w procesie scalania jednostkowej tożsamości” (Marody 2014: 267).

Co zatem stabilizuje społeczeństwo ponowoczesne, dzięki czemu możliwe jest jego trwanie, ale też możliwa jest jego ewolucja? Autorka wskazuje przede wszystkim na zmiany form kontroli społecznej, których przejawem jest dominacja zinstytucjonalizowanych praktyk. W tej perspektywie społeczeństwo jawi się jako agregat indywidualnych działań, który jest integrowany wtórnie przez instytucje (byłaby to wizja bliska indywidualizacji instytucjonalnej Ulricha Becka), określające techniki życia będące zwrotną formą przyzwyczajień wytwarzanych w procesie socjalizacji. Wraz z przeobrażeniami systemu kapitalistycznego, rewolucją technologiczną, przemianą jednostek w zakresie samokontroli stanowią one kontekst wyznaczający „najogólniejszy wymiar relacji łączących jednostkę ze społeczeństwem, stanowiąc złożony efekt zarówno jej specyficznych związków z innymi, jak i przemian cywilizacyjnych, które te związki kształtują” (tamże: 319).

Ponieważ procesy uspołecznienia charakteryzuje, będące ich istotą, „niedomknięcie”, zatem na poziomie deskrypcyjno-koncepcyjnym trudno formułować na ich temat niepodważalne i jednoznaczne uogólnienia. W socjologii nie powstała jak dotąd teoria procesów uspołecznienia, funkcjonują jedynie rozproszone, cząstkowe prace interakcjonistów symbolicznych, etnometodologów, które dotyczą pojedynczych typów i form interakcji. Czy są koncepcje, które mogą zmienić ten „stan rzeczy”? Zdaniem Marody należą do nich te, które przesuwają akcent z działań na procesy uwspólniania znaczeń. Co wyróżnia to podejście: przewyciężenie dychotomii *agency/structure*, praktyki rozumiane jako wzory interakcyjne, rozdział między sferą symbolicznego dyskursu a sferą konkretnych praktyk. W końcu:

podzielany charakter owego praktycznego rozumienia sprawia, że odtwarzanie określonych praktyk jest równoznaczne z wytwarzaniem poczucia przynależności do grupy [...], a tym samym ustanawia ponadjednostkowy byt, podtrzymywaniem którego jednostki zaczynają być zainteresowane (tamże: 232–233).

*Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna* to dzieło monumentalne. Wielość wątków podjętych w jednym tomie jest imponująca, a każdy z nich mógłby być podstawą odrębnego opracowania. Tutaj wykorzystane są przede wszystkim jako ilustracje głównego zagadnienia społeczeństwa, jego mechanizmów i uwarunkowań. Autorka przywołuje wiele problemów dyskutowanych aktualnie w socjologii – indywidualizacja (jej pochodne: kultura terapeutyczna i poradnicza, samorealizacja i autentyczność), wpływ technologii na przeobrażenia życia jednostkowego i zbiorowego, konsumpcja, style życia, transformacje tożsamości (w aspektach indywidualnym i zbiorowym), przemiany rodziny, pracy, statusu tradycji – i odwołuje się do ustaleń wypracowanych w obrębie subdyscyplin, np. socjologii ciała i emocji. Z tych powodów można potraktować je jako kompendium wiedzy na temat zjawisk zachodzących w społeczeństwie wraz z wypracowywanymi przez socjologów sposobami ich rozumienia i wyjaśniania. Lektura wymaga skupienia, namysłu, znajomości tekstów funkcjonujących w socjologii, ale także psychologii, antropologii i pokrewnych naukach. Każdy czynnik pojawiający się w opisie danego zjawiska jest determinowany przez wiązki elementów, te z kolei składają się z następnych itd. – w ten sposób rekonstruowany jest skomplikowany kontekst ponowoczesności.

Zaproponowana przez Marody formuła „społeczeństwa po-nowoczesnego” byłaby kolejną propozycją definiowania obecnej fazy życia społecznego obok wielu już funkcjonujących: „ponowoczesności”, „zradykalizowanej nowoczesności”, „późnej nowoczesności”, „płynnej nowoczesności”, „refleksywnej nowoczesności”. Autorka odnosi się do koncepcji proponowanych przez Anthony’ego Giddensa, Ulricha Becka, Zygmunta Bauman, Manuela Castellsa, Richarda Sennetta, Kennetha Gergena, ale również Daniela Bella i Norberta Elias. Aprobując formułowane przez nich twierdzenia na temat współczesności, próbuje sięgać głębiej – niejako pod powierzchnię zjawisk – w poszukiwaniu nieoczywistych związków i zależności między nimi. Z tej perspektywy większość kategorii określających życie społeczne jest niewystarczająca do całościowego ujęcia rzeczywistości społeczno-kulturowej, uwzględniają one jedynie wybrane aspekty. Brak jest

także oddzielonych poziomów analiz normatywnych lub prognostycznych (Marody 2014: 287). Taka jest np. koncepcja „społeczeństwa sieci”; sieci były formą organizacji istniejącą we wcześniejszych fazach rozwojowych. Nie ujmuje ona również innych sposobów formatowania rzeczywistości oraz znacznych kategorii jednostek „luźnych” (czyli nieusieciowionych).

To, co wyraźnie określa stanowisko autorki, to krytyczne spojrzenie na – rozpowszechnioną dziś jako narzędzie tłumaczące większość procesów – kulturę indywidualizmu (i związany z nią proces indywidualizacji). Koncentracja na jednostce – mniej lub bardziej wyemancypowanej z tradycyjnych uwarunkowań społecznych – nie dostarcza wglądu w mechanizmy procesów uspołeczniania, a tym samym wytwarzania regularności i prawidłowości życia zbiorowego interesujących socjologa. Są one definiowane jako „techniki życia, poprzez które przejawia się charakterystyczna dla danego czasu i miejsca forma uspołecznienia działań ludzkich, spajająca poziom codziennych indywidualnych zachowań z kształtem wyłaniających się z nich struktur społecznych oraz dostarczająca podstaw do społecznego różnicowania jednostek” (tamże: 233).

Chcąc podsumować rozważania dotyczące problemów dostrzeganych w po-nowoczesności, można stwierdzić, że działania podejmowane przez jednostkę zawsze „włączają ją w sieć powiązań z innymi ludźmi” (tamże: 231). Jednostka, tym bardziej badacz społeczny, nie może ignorować faktu, że żyje w społeczeństwie. Motyw ten, choć często pomijany w dyskusji nad indywidualizmem i indywidualizacją, w istocie wyznacza kierunek analiz życia społecznego. Wymaga bowiem przyjrzenia się temu, jak dokonują się procesy uspołeczniania indywidualnych działań w konkretnych warunkach społeczno-kulturowych. Oznacza to tym samym renesans tematyki uspołecznienia w refleksji socjologicznej, który byłby tym razem konsekwencją rozpadu bytów opisywanych przez XX-wieczną socjologię. Obserwowana dzisiaj dezintegracja struktur społecznych odsłania bowiem z dużą ostrością procesy uspołeczniania indywidualnych działań. Natężenie i dynamizm przemian dokonujących się w ponowoczesności jest wobec tego „nie tyle przyczyną, ile efektem intensyfikacji wzajemnych oddziaływań jednostek wypróbowujących nowe, odmienne od dotychczas obowiązujących sposoby realizacji indywidualnych dążeń” (tamże: 228).

Bibliografia:

/// Beck U. 2002. *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

/// Gergen K. 2009. *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, tłum. M. Marody, Wydawnictwo Naukowe PWN.

/// Giddens A. 2001. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN.

/// Maffesoli M. 2008. *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, tłum. M. Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN.

/// Marody M. 2014. *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

/// Marody M., Giza-Poleszczuk A. 2004. *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

/// Simmel G. 2005. *Socjologia*, tłum. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN.

/// Sennett R. 2009. *Upadek człowieka publicznego*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo Literackie Muza.

/// Thompson J. 2001. *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów*, tłum. I. Mielnik, Wydawnictwo Astrum.